



Czechy a COVID-19 – z awangardy w zwalczaniu pandemii do lidera zachorowań

Łukasz Ogrodnik

Po skutecznym ograniczeniu liczby zachorowań na COVID-19 wiosną br. Czechy ponownie znalazły się w czołówce UE – tym jednak razem z powodu rekordowych wzrostów zakażeń i zgonów. Aby zatrzymać pandemię, rząd Andreja Babiša podjął działania wewnętrzne (np. wprowadzenie stanu wyjątkowego) i zagraniczne (np. zabiegi o pomoc z instrumentów NATO i UE). Pandemia wzmocniła czeską współpracę regionalną, na którą – poza inicjatywami w ramach Grupy Wyszehradzkiej – złożyła się intensyfikacja działań Trójkąta Sławkowskiego, relacji z niemieckimi landami i uruchomienie nowego formatu Centralna Piątka (C5).

Czechy w ostatnich dwóch tygodniach przodują w UE pod względem zgonów spowodowanych COVID-19 w stosunku do wielkości populacji oraz są trzecie pod względem liczby zakażeń w przeliczeniu na mieszkańca. Między 4 a 18 listopada na 100 tys. mieszkańców przypadało ok. 25 zgonów i 1002 zakażeń. Postępujący od początku września znaczący dobowy wzrost infekcji osiągnął szczyt 4 listopada i wyniósł niemal 16 tys. przypadków. Dzień wcześniej Czechy zanotowały najwyższą dobową liczbę zgonów – 223. Chociaż od obu rekordów wskaźniki znacznie się poprawiły, taki przebieg pandemii kontrastuje ze [stosunkowo szybkim jej przytłumieniem wiosną br.](#)

Przyczyny pogorszenia sytuacji. Do nagłych wzrostów zakażeń w Czechach mogło przyczynić się m.in. wczesne (już w pierwszej połowie kwietnia) i daleko posunięte znoszenie ograniczeń przez rząd Babiša. Czechy latem wycofały m.in. obowiązek noszenia maseczek z komunikacji publicznej. Takie podejście rządu wynikało m.in. z chęci poprawy przedwyborczych nastrojów społeczeństwa. W październiku, w zaostrzonym reżimie sanitarnym, odbyły się wybory samorządowe i dwie tury wyborów do Senatu. W międzyczasie spadła społeczna akceptacja obostrzeń (z 86% w czerwcu do 48% we wrześniu). W obliczu jesiennych wzrostów zakażeń Babiš przyznał, że odejście od obowiązkowego noszenia maseczek było błędem. Taka retoryka, połączona z przeprosinami za zaniechania, kontrastuje z wcześniejszym stanowiskiem premiera,

według którego Czechy w walce z COVID-19 poradziły sobie najlepiej w UE.

Sprawnemu zarządzaniu kryzysowemu nie sprzyjają częste zmiany na stanowisku ministra zdrowia. We wrześniu br. resort ten przejął epidemiolog Roman Prymula, znany jako przeciwnik daleko idącego łagodzenia obostrzeń. Z kolei w październiku, po dymisji Prymuli wskutek naruszenia przez niego norm sanitarnych, ministrem został Jan Blatný, kontynuator restrykcyjnej polityki swojego poprzednika.

Nadzwyczajne środki. Próbując zahamować pandemię, czeski rząd przywrócił szereg obostrzeń. Od 5 października ponownie obowiązuje stan wyjątkowy (poprzedni trwał od 12 marca do 17 maja). Ponownie zamknięto m.in. szkoły oraz punkty handlowe i usługowe poza dostarczającymi niezbędne produkty. Nowością jest m.in. zakaz spożywania alkoholu w miejscach publicznych oraz godzina policyjna w nocy. Od 9 listopada zaostrzono warunki przekraczania granicy przez podróżnych z państw wpisanych na tzw. czerwoną listę, m.in. z Polski. Inaczej niż podczas wiosennej fali zakażeń, jesienią Czechy stanęły w obliczu zagrożenia niewydolności służby zdrowia. Stało się tak za sprawą niedoborów łóżek szpitalnych oraz personelu medycznego w części regionów. By zaradzić brakowi miejsc w szpitalach stacjonarnych, w Pradze wzniesiono szpital polowy.

Wsparcie dla gospodarki. Pomimo odbicia koniunktury w trzecim kwartale br. (wzrost o 6,2% PKB w ujęciu

kwartalnym), Czechy przygotowują się na recesję. Według prognozy Komisji Europejskiej (KE) z listopada PKB Czech w 2020 r. miałyby się skurczyć o 6,9% – przy ujemnej średniej na poziomie 7,4% PKB. Zrzeszenie Banków Czeskich prognozuje 8% spadku w tym okresie.

Czeski rząd zrewidował wcześniejszą strategię przeciwdziałania ekonomicznym skutkom pandemii. W przeciwieństwie do wiosennych obostrzeń w życiu społeczno-gospodarczym, jesienne restrykcje w znacznym stopniu ominęły fabryki. Taka polityka wynika z próby ochrony kluczowego w gospodarce czeskiej przemysłu, który generuje aż 29,2% wartości dodanej brutto – najwięcej w UE po Irlandii. Odsetek mieszkańców w nim zatrudnionych jest najwyższy w UE (28,7%). Ochrona przemysłu jest tym samym próbą uniknięcia negatywnych skutków gospodarczych, w tym wzrostu bezrobocia (w dalszym ciągu najniższego w UE). Rząd Babiša przeznaczył ok. 20% rocznego PKB na różne pakiety pomocowe. Wśród nich znalazły się programy dla przedsiębiorstw, które w wyniku obostrzeń musiały zawiesić działalność. W konsekwencji takiej polityki w przedłożonym przez rząd projekcie budżetu państwa na przyszły rok deficyt wyniósł ok. 12 mld euro. Wcześniej rekordowy deficyt z 2009 r. wyniósł ok. 7 mld euro.

Międzynarodowa pomoc i współpraca. Chęć uzyskania jak najszybszego dostępu do środków z funduszy unijnych jest czynnikiem aktualnie determinującym politykę europejską Czech. Rząd upatruje w funduszu odbudowy „Przyszłe Pokolenie UE” szans na złagodzenie negatywnych gospodarczych skutków pandemii. Poparcie Babiša dla szybkiego uruchomienia jego środków następuje pomimo wcześniejszych zastrzeżeń, w tym krytyki pomysłu zaciągania pożyczek przez UE. Pomimo konkluzji Rady Europejskiej z lipca br., w świetle których środki dla Czech miałyby zostać zredukowane w porównaniu z propozycjami KE z maja br. (z 8,9 mld do 5,7 mld euro), Czechy pozytywnie ustosunkowują się do funduszu.

Ze względu na szybkie wyczerpywanie się zapasów sanitarnych Czechy skorzystały z dwustronnego wsparcia i wielostronnych mechanizmów. Wśród państw, które zaoferowały pomoc w leczeniu pacjentów, [znalazły się Niemcy](#). Po rozmowach Babiša z bawarskim premierem Markusem Söderem land ten m.in. udostępnił miejsca do intensywnej terapii pacjentom z Czech. Personel medyczny przesłały także m.in. Węgry i USA. Takie działania, obok apeli czeskiej Izby Lekarskiej do powrotu rodaków pracujących w służbie zdrowia za granicą, mają ograniczyć niedobory kadrowe. Ponadto Czechy pozyskały dodatkowe respiratory dzięki mechanizmom UE (RescEU) i NATO – za pośrednictwem Euroatlantyckiego Ośrodka Reagowania w przypadku Katastrof (EADRCC).

W walce z pandemią Czechy zintensyfikowały działania Trójkąta Sławkowskiego oraz wzmocniły działania koordynacyjne w ramach Grupy Wyszehradzkiej. W ramach powołanego w październiku br. wirtualnego Centrum V4 ds. COVID-19 mają komunikować się cyklicznie przedstawiciele ministerstw zdrowia i spraw zagranicznych czterech państw. Dodatkowo Czechy utworzyły wraz z Austrią, Słowacją, Słowenią i Węgrami nowy format współpracy regionalnej – Centralną Piątkę. Powołana do życia przez ministrów spraw zagranicznych tych państw w czerwcu br. platforma ma ułatwić koordynację w kwestiach takich jak przywracanie kontroli granicznych. Na większą skuteczność C5 i Trójkąta Sławkowskiego niż V4 w kontekście walki z pandemią wskazał minister spraw zagranicznych Tomáš Petříček.

Wnioski i perspektywy. Poprzez takie gesty jak przyznanie się do błędów czy zmiany na stanowisku ministra zdrowia premier Babiš chce podtrzymać społeczne poparcie dla inicjatyw rządu na rzecz zwalczania skutków pandemii. Ocena rządowej strategii działania przez obywateli zdeterminuje bowiem wyniki zaplanowanych na przyszły rok wyborów parlamentarnych. Priorytetem dla Babiša pozostanie ochrona państwowej gospodarki, na której opiera się jego narracja o sukcesach rządu w czasie fatalnej sytuacji epidemicznej.

Zagraniczne wsparcie podczas drugiej fali pandemii płynie do Czech przede wszystkim z państw sojuszników, co kontrastuje z wiosennymi komercyjnymi dostawami medycznego sprzętu z Chin. UE w kontekście przeciwdziałania skutkom pandemii jest postrzegana przez rząd Babiša jako jedno ze źródeł wsparcia medycznego i finansowego. By jak najszybciej przeformować w UE „fundusz odbudowy”, Czechy nie sprzeciwiają się jego połączeniu z kwestiami praworządności. Przy rozbieżnych w tej kwestii stanowiskach Czech i Słowacji z jednej strony oraz Polski i Węgier z drugiej, wykluczone jest wspólne stanowisko Grupy Wyszehradzkiej.

Polskie przewodnictwo w V4 ma jednak szansę poprawić koordynację działań transgranicznych w walce z pandemią w stosunku do wiosennych działań. Może się do tego przyczynić wirtualne Centrum V4 ds. COVID-19. Jego utworzenie nie oznacza zwiększenia instytucjonalizacji V4, a jedynie wzmoczone skupienie na działaniach ad hoc. Z kolei pozytywne doświadczenia w koordynowaniu działań w zwalczaniu skutków pandemii w ramach C5 i Trójkąta Sławkowskiego przekładają się na poszerzenie ich tematycznego spektrum. Świadczą o tym listopadowe konsultacje ministerialne obu tych formatów. Oprócz przeciwdziałania pandemii rozmowy C5 dotyczyły m.in. walki z terroryzmem, a w ramach Trójkąta m.in. kwestii praworządności w UE.